„SAMOOBRONA I ODWAGA — TO TARCZA I MIECZ".



BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 11 (77) 19 marca 1944 Rok IV

KAŻDY DOM — STANICĄ!

Fala ant polskiego terroru ukraińskich bojówek ogarnęła w ostatnich czasach już nie tylko wieś ale i miasta. Nawet stolica Ziemi Czerwieńskiej, miasto o wybitnej przewadze ludności polskiej — Lwów, jest terenem skrytobójczych mordów i nocnych napadów na ludność polską i jej domy. Obronę ze strony Polaków utrudnia ten sam fakt, który ułatwia terror Ukraińcom: dwukrotna okupacja wytrąciła wprawdzie broń z rąk polskich, ale uzbroiła ręce ukraińskie. We Lwowie mniejszość ukraińska jest w możności dokonywać zbrodniczych napadów na większość polską tylko dzięki powszechnemu udziałowi w akcji antypolskiej milicji ukraińskiej, której urzędowy charakter i zewnętrzny mundur dają jej prawo swobodnego chodzenia po nocach, a której udział w zaopatrywaniu w broń i udzielaniu ochrony terrorystom ukraińskim został ponad wszelką wątpliwość stwierdzony.

Zbliżanie się frontu do Lwowa pogłębia niewątpliwie chaos panujący w stosunkach bezpieczeństwa, a ewentualne rozpoczęcie się walk w bezpośredniej bliskości miasta może stworzyć idealne warunki dla wzmożenia antypolskich, narazie indywidualnych wystąpień aż do granic akcji, skierowanej przeciw ogółowi polskich mieszkańców Lwowa. Jest to oczywiście ewentualność najgorsza, należy jednak i z nią się liczyć. P e s y m i z m, k t ó r y p o b u d z a c z u j n o ś ć, j e s t l e p s z y n i ż o p t y m i z m, k t ó r y j ą u s y p i a.

Pisaliśmy już o konieczności organizowania samoobrony polskich miasteczek i wsi, o potrzebie koncentracji Polaków w terenie i o odwadze, jako o zasadniczych warunkach udania się polskiej obrony. Obecnie zwracamy uwagę na konieczność zorganizowania samoobrony w miastach, w szczególności zaś we Lwowie.

Podziemna Armia Krajowa otrzymała wszystkie rozkazy i ona ze swej strony jest gotowa do wypełnienia zadania, jakie wyznaczyło jej Dowództwo. Możemy na niej polegać i możemy jej ufać. Wszelka próba masowego ataku na polskość zostanie przez nią zdławiona. Te same bowiem warunki, które mogłyby wytworzyć sposobność do szerokiego zamachu na ludność polską, stworzyły zarazem dla polskiej Armii Krajowej możliwość szerokiego przeciwuderzenia. Armia Krajowa jednak nie może zapewnić nikomu indywidualnego bezpieczeństwa. Wiemy, że często którejś nocy przedmiotem napadu jest jakiś jeden dom polski. Jasną jest rzeczą, że oddziały A. K. nie mogą ani pełnić funkcji policji bezpieczeństwa ani rozpraszać się i narażać w drobnych

i mających na celu zapewnienie indywidualnego bezpieczeństwa akcjach. Ta bowiem dziedzina należy do samoobrony. Stworzenie zaś i zorganizowanie samoobrony — to sprawa każdego z nas. W miastach tak dużych, jak Lwów, a także w mniejszych, gdzie żywioł polski jest nie tylko liczniejszy, ale i wartościowszy jako materiał ludzki, sprawa ta jest o wiele łatwiejsza niż gdzieindziej.

Należy więc przede wszystkim z każdego polskiego domu, z każdej kamienicy i mieszkania zrobić kresową stanicę. Należy to uczynić w znaczeniu tak materialnym, jak i moralnym. Trzeba zmobilizować u siebie i drugich zarówno materialne środki walki jak i moralną gotowość oporu.

Konieczne jest więc wejście w kontakt ze sobą wszystkich polskich mieszkańców danej kamienicy, bloku, czy nawet dzielnicy. Należy policzyć się i zorientować na czyją odwagę, zimną krew i silne ręce można liczyć w razie niebezpieczeństwa. Domy należy zaopatrzyć w silne zamki lub sztaby. Mieszkania parterowe, jako najłatwiejsze do opanowania, powinny być specjalnie wzmocnione. Należy przewidzieć plan działania i sposób alarmu na wypadek napadu, by w decydującej chwili każdy wiedział co mu wypada robić. Ważne jest przygotowanie środków, któreby służyły do zaalarmowania sąsiadów bliższych i dalszych. Należy oczywiście z nimi ustalić tak samo sygnał alarmowy, jak i sposób działania.

Sprawa środków obrony nasuwa niewyczerpane możliwości. W zdecydowanych i odważnych rękach każde ciężkie narzędzie jest groźną bronią, zwłaszcza w warunkach obrony kamienicy czy domu. Pamiętajmy, że o broń palną i ręczne granaty jest nam w naszych warunkach bardzo trudno, o wiele trudniej niż ukraińcom. Broń palna jest bardzo pomocną o ile się umie z nią dobrze obchodzić. Korzystanie z niej należy ograniczyć do istotnej potrzeby, po wyczerpaniu innych środków obrony. Chodzi bowiem zarówno o uniknięcie niepotrzebnego ujawniania posiadania broni, jak i oszczędzanie jej. Tłumaczenie sobie, że nie można było niczego zrobić i przygotować środków obrony nie jest żadnym tłumaczeniem, tam, gdzie chodzi o nasze własne życie i życie naszych najbliższych. Obowiązkiem każdego jest robić wszystko, by obrona była jaknajlepiej przygotowana, a ewentualne straty jak najmniejsze. Od tego nikt uchylić się nie może.

Równie ważną, jak sprawa przygotowania materialnego obrony, jest jej przygotowanie w psychice swojej i drugich. Należy wpajać w nerwowych i płochliwych konieczność zachowania zimnej krwi i zdeterminowanego działania bez paniki i wahania. Każdy z polskich mieszkańców Lwowa ma tu możność oddziaływania na swych najbliższych. Sprawa komendanta obrony danego domu, kamienicy czy bloku powinna wyłonić się sama. Zwykle bez trudu można zorientować się kto z współuczestników samoobrony ma najlepsze kwalifikacje na energicznego, pomysłowego i odważnego dowódcę.

Zamienianie polskich domów na warowne stanice jest niestety koniecznością. Jeśli jednak konieczność ta okazałaby się tylko zbyt daleką ostrożnością, — to będziemy wdzięczni niebu. Nie my bowiem pragnęliśmy tej walki i nie my jej pragniemy. Jako naród bitny, mężny i żołnierski gotujemy się do niej pełni opanowania.

ZAGRANICĄ

OD MORZA CZARNEGO PO TARNOPOL

Ofenzywa I-ej armii ukraińskiego frontu, rozpoczęta przez gen. Żukowa z rejonu Szepetówki na Zasław-Zbaraż-Tarnopol, stała się hasłem do ogólnej, wielkiej ofenzywy sowieckiej na całym południowym odcinku frontu wschodniego, która objęła szybko cały teren od Tarnopola po Chersoń. II-a armia frontu ukraińskiego rozpoczęła z rejonu Zwenigorodki działania zaczepne w kierunku Humania i środkowego Bohu. III-a armia frontu ukraińskiego uderzyła na południowy zachód od Krzywego Rogu i Kirowogradu i połączyła swe działania z akcją prawego skrzydła IV-ej armii ukraińskiego frontu, która, mimo iż zasadniczo zwrócona twarzą do Krymu, przekroczyła Dniepr w dolnym jego biegu i uderzyła w kierunku Berysława i Mikołajowa.

NA FRONCIE TARNOPOL - PŁOSKIRÓW

Głębokiemu włamaniu, jakie zostało dokonane przez wojska sow. między Płoskirowem a Tarnopolem przeciwstawił Mannstein wszystkie rozporządzalne rezerwy, przede wszystkim lotnictwo i czołgi. Oparłszy się skrzydłami twardo o Tarnopol z jednej a Płoskirów z drugiej strony, zdołali Niemcy opanować odwrót swych wojsk, a nawet po kilkodniowych zaciętych walkach ulicznych wyrzucić Rosjan z Tarnopola. Walki, jakie przy tym rozegrały się na ulicach Tarnopola są porównywane ze względu na ich zaciekłość do walk w Stalingradzie. Silne grupy pancerne Mannsteina poparte akcją tysiąca bombowców, odrzuciły wprawdzie Rosjan nieco na wschód od miasta, nie zdołały jednak uwolnić przeciętej linii kolejowej Tarnopol-Płoskirow. Obrona i odzyskanie tej linii jest dla Niemców kwestią najwyższej wagi, gdyż jest to ostatnia magistrala kolejowa, łącząca Polskę z południowym odcinkiem frontu. Przecięcie jej przez Rosjan skazałoby naciskane na południu armie niemieckie na odwrót w kierunku bardzo już niepewnej militarnie i politycznie Rumunii. Tym tłumaczy się niesłychany wysiłek, na jaki Niemcy zdobywają się dla obrony frontu między Tarnopolem a Płoskirowem. Ostatnim osiągnięciem Rosjan na tym odcinku było zdobycie Skałatu, przez co pogłębiło się dokonane przez nich przecięcie linii kolejowej, która już na przestrzeni 60-ciu km znajduje się w ręku Rosjan. Niemcy wprowadzają ciągle nowe rezerwy i znaczne siły pancerne i lotnicze dla odzyskania bezcennej dla nich linii.

HUMAŃ I BOH

Po pięciu dniach ciężkich walk, wojska gen. Koniewa zdobyły Humań. Odrazu też na tym odcinku sytuacja poczęła przybierać katastrofalny dla Niemców bieg. Rozbitych zostało 7 dywizji piechoty, 6 pancernych i 1 artylerii, a zwycięskie wojska sowieckie zebrały olbrzymią zdobycz, wśród której figuruje 500 czołgów, w tym 200 „Tygrysów", 600 dział i 12.000 samochodów ciężarowych. Szybko prące naprzód wojska sowieckie zajęły Gaiworon i Dolińskaja, rozszerzyły swój atak na Winnicę, która otoczona jest z północy, wschodu i południa i dotarły do środkowego biegu Bohu, posuwając się 50 km w ciągu 48 godzin. Mimo rozpaczliwego oporu niemieckiego, rzeka Boh została sforsowana na przestrzeni 100 km. Rosjanie utworzyli przy-

czółki mostowe, sięgające na 20 do 30 km na zachód. Tu też i pod Winnicą leży główny ciężar walk, jakie w tej chwili szaleją na całym froncie ukraińskim.

POD KRYWYM ROGIEM

Po czterech dniach ciężkich walk, wojska III-ej armii frontu ukraińskiego przerwały front niemiecki na południowy zachód od Krywego Rogu na przestrzeni 170 km i zajęły Nowy Róg, przecięły połączenie kolejowe z Mikołajowem i posunęły się wgłąb 30 do 60 km, rozbijając 6 dywizji piechoty i 3 pancerne przeciwnika. Rzeka Inguł została przekroczona na dużej szerokości i armia gen. Malinowskiego stanęła na przedpolu Mikołajowa, o który toczą się walki. Równocześnie w oparciu o sukcesy III-ej armii rozpoczęła działania zaczepne IV-a armia. Przekroczyła ona Dniepr i po zajęciu Berysławia posunęła się w ciągu 48 godzin 70 km, zdobywając po walkach ulicznych port i miasto Chersoń. Jest to szczególnie dotkliwy cios dla niemiecko-rumuńskiej załogi Krymu, gdyż Chersoń był najbliżej leżącym portem. W rejonie Chersonia zdobyli Rosjanie doskonałe lotniska, z których już dokonali ciężkiego bombardowania Teodozji na Krymie. W walkach o Chersoń Niemcy stracili 20.000 zabitych i rannych i 2.500 jeńców.

NOWY KOCIOŁ

W przebiegu walk o Mikołajów, Rosjanie zamknęli w rejonie Sniegorowki na północny wschód od Mikołajowa (Nikołajew) kilka dywizji niemieckich w kotle. Dywizje te atakowane są bez przerwy przez oddziały lądowe, artylerię i lotnictwo. Przy próbach przebicia się Niemcy tylko w jednym dniu 14 b. m. stracili tu 10 tys. zabitych i 4 tys. jeńców. Do otoczonych oddziałów Rosjanie wystosowali wezwanie do poddania się na tych samych warunkach, jakie ofiarowywali otoczonym w lut[y]m oddziałom pod Kaniowem. Główny punkt oporu otoczonych, Sniegorowkę, zdobyli Rosjanie w dniu 14 b. m.

NA DNIESTR I BESARABIĘ

Przebieg walk na Ukrainie wykazuje, że dowództwo sowieckie dokonuje koncentrycznego ataku czterema armiami w kierunku na Dniestr i Besarabię. Czołowe oddziały sowieckie znajdują się już o 55 km od granicy Besarabii. Równolegle do nacisku militarnego odbywa się nacisk polityczny na Rumunię. Były premier rumuński ks. Stirbey wyjechał nagle do Kairu, prawdopodobnie celem nawiązania nieoficjalnych rozmów z Aliantami o możliwości wycofania się Rumunii z wojny.

CASSINO WZIĘTE!

W dniu 14 b. m. rano V-a armia rozpoczęła gwałtowny atak na Cassino, poprzedzony kilkugodzinnym, potężnym i koncentrycznym nalotem. Lotnictwo Sprzymierzonych dokonało 3.000 lotów bojowych przeciw pozycjom w Cassino w ciągu jednego dnia. Następnie rozpoczęło się silne przygotowanie artyleryjskie, po którym weszła w akcję piechota. Późnym wieczorem Kwatera Główna Sprzym. doniosła, że punkt oporu niemieckiego w Cassino został złamany i przestał istnieć. Na odcinku desantowym Nettuno trwają tylko lokalne walki straży przednich. Gen. Alexander dokonał inspekcji przyczółka.

FRONT POWIETRZNY NAD RZESZĄ

W dniu 9 b m. bombowce amer. pod osłoną myśliwców atakowały Berlin formacją 1.500 samolotów, wyrządzając w mieście ciężkie zniszczenia. Amerykanie stracili 38 bombowców i 15 myśliwców, zestrzeliwując 125 aparatów niemieckich. W dniu następnym nowy nalot dzienny na Berlin kosztował Amerykanów tylko 7 bombowców i 1 myśliwiec. W nocy z 9 na 10 RAF obrzuciła bombami 2-u i 4-o tonnowymi zakłady lotnicze w Ma ignan koło Marsylii. W dniu 11 b. m. „Latające fortece“ bombardowały Münster bez strat własnych, a w nocy RAF zaatakowała Hamburg. W dniu 15 b. m. formacje ameryk. pod silną ochroną myśliwców atakowały zakłady lotnicze w Brunświku i Niemczech środkowych. Moskity atakowały w nocy Düsseldorf. Samoloty myśliwkie operowały w ciągu całego tygodnia nad wybrzeżem Francji, atakując przede wszystkim cele kolejowe.

OFENZYWY POLITYCZNE

Po ofenzywach politycznych przeciw dwuznacznemu stanowisku Hiszpanii, Turcji, Argentyny, po spowodowaniu Finlandii i Rumunii do wszczęcia pertraktacji pokojowych — Sprzymierzeni rozpoczęli nową akcję polityczną przeciw Irlandii. Stany Zj. działając w porozumieniu z W. Brytanią wystąpiły przez swego ministra pełnomocnego w Dublinie z żądaniem zamknięcia przedstawicielstw dyplomatycznych niemieckiego i japońskiego w Irlandii. Rząd irlandzki żądanie to odrzucił i zwrócił się do Australii i Kanady o interwencję w Stanach Zj. w kierunku wycofania tego żądania. Oba jednak rządy dominialne oświadczały, że popierają w zupełności stanowisko Waszyngtonu w tej sprawie. Wobec odmowy Irlandii i naskutek tego, iż przez ambasady niemiecką i japońską przenikają stale do Rzeszy wiadomości o ruchach wojsk sprzymierzonych, Anglia i Stany Zj. zamknęły zupełnie ruch między Wyspami Brytyjskimi a Północną Irlandią, oświadczając, że jest to początek zupełnej izolacji Irlandii.

Rząd sowiecki nadesłał odpowiedź na kontrpropozycje fińskie w sprawie zawieszenia broni, udzielając Finlandii terminu do decyzji do końca tygodnia. Według nieoficjalnych wiadomości, parlament fiński udzielił rządowi votum zaufania i przyjął warunki sowieckie jako podstawę do rokowań o zawieszenie broni.

Związek Sow. nawiązał stosunki dyplomatyczne z rządem Badoglio.

SPRAWY POLSKIE

Według wiadomości podanej przez korespondenta dyplomatycznego „Timesa“, rząd sowiecki uznał za niewystarczającą propozycję rządu polskiego w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej dla administracji na czas wojny tak, by Lwów i Wilno znalazły się pod zarządem polskim. Prócz tego rząd sowiecki wysuwa sugestie dokonania na kilku stanowiskach ministerialnych w gabinecie polskim zmian personalnych.

W Bufallo ma się odbyć wielki zjazd delegatów polskich związków w USA. Ma w nim wziąć udział 5 tys. osób.

Stany Zjednoczone przekazały marynarce polskiej 5 statków o nazwach: Kalisz, Kielce, Krosno, Kutno i Kowel.

Na posiedzeniu UNRRA w Londynie brał udział delegat Polski m.in. Kwapiński.

W KRAJU

PIERWSZE ZETKNIĘCIE

Z części Wołynia, zajętego przez wojska sowieckie nadchodzą informacje, że bolszewicy po wkroczeniu do miast, wystawiają Polakom chcącym wyjechać na Zachód, trzyjęzyczne paszporty w angielskim, rosyjskim i polskim, stwierdzające, że dana osoba jest narodowości polskiej i ma prawo udać się na Zachód. W komisjach NKWD wydających owe przepustki urzędują delegaci Australii, która jak wiadomo przejęła ochronę interesów polskich w ZSRR po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim przez Rosję. Paszporty sygnowane są także przez australijskiego delegata. Represje narazie dotykają tylko te osoby, które były bezpośrednio na służbie niemieckiej. W Równym n. p. ustawiono starym zwyczajem bolszewickim na rynku urnę, do której każdy ma prawo wrzucić kartkę z doniesieniem na osobę, która zdaniem anonimowego oskarżyciela była na żołdzie niemieckim.

Ludność polska na Wołyniu oceniana jest obecnie na 120—130 tys. osób. Największe skupienia Polaków znajdują się w Kowlu i Łucku oraz okolicach tych miast. Sytuacja pod względem aprowizacyjnym i mieszkaniowym jest ciężka. Ukraińskie czynniki polityczne wraz z UPA oraz inteligencja ukraińska uciekły z Wołynia. Duża część oddziałów UPA została rozbita przez partyzantów sowieckich, a doły jej szeregów zostały w poważnej mierze wchłonięte przez partyzantkę sowiecką.

WYMUSZANIE DEKLARACJI

W Warszawie, Lwowie, Krakowie i większych miastach GG Niemcy przeprowadzili powszechne wymuszanie na pracownikach d:ż;ch instytucji deklaracji antysowieckich. Odbywa się to w ten sposób, że na zebraniu pracowników powiedzmy Monopolu Spirytusowego lub przedstawicieli rzemiosła i handlu w Izbach Przemysłowo-Handlowych po wygłoszeniu odpowiedniego propagandowego przemówienia, przewodniczący Niemiec zwraca się do obecnych z zapytaniem, kto jest przeciwny treści przemówienia. Milczenie uważane jest oczywiście za uchwalenie deklaracji przez aklamację. W pewnych wypadkach, jak to było n. p. na zebraniu tramwajarzy krakowskich, dla większego „wrażenia" posiedzenie poprzedzone jest wejściem Gestapo i aresztowaniem kilku osób. Obecność na takich zebraniach jest przymusowa, a zaproszeni bywają kilkakrotnie zawiadamiani o terminie zebrania i konieczności zawiienia się. Zaproszenia wysłane uprzednio pocztą odbiera się przy wejściu, wskutek czego „prezydium" posiada ścisłą ewidencję osób, które nie zjawiły się. Tak „uchwalone" deklaracje przedstawia się potym w prasie i propagandzie radiowej i filmowej, jako wyraz gotowości Polaków do współpracy z Niemcami w zwalczaniu Rosji.

NIEUDANY PODSTĘP

Na Śląsku władze niemieckie zwróciły się ostatnio do Kurii biskupiej z poleceniem zainagurowania polskich nabożeństw w kościołach. Kuria odpowiedziała odmownie, uzasadniając swoje stanowisko tym,

że nie orientuje się w zesięgu wpływów polskich, ponieważ nie prowadzi żadnych statystyk narodowościowych. Inicjatywa ta stanowi zupełną niespodziankę, jeśli się zważy, że władze niemieckie na Ziemiach Zachodnich od pierwszych dni okupacji zakazały wszelkich nabożeństw polskich. Odtąd nabożeństwa, kazania i śpiewy kościelne dopuszczone były tylko w języku niemieckim. Nie wolno również słuchać spowiedzi w języku polskim, a w niektórych okręgach zakazano wogóle słuchać spowiedzi nawet w języku niemieckim, ponieważ kler dopuszczał się „sabotażu", słuchając mimo zakazu potajemnie spowiedzi po polsku. Wprowadzono więc absolucję generalną. Tajemnica nowej niemieckiej propozycji tkwi jednak nie w nagłym przypływie tolerancji, ale w fakcie, że naskutek wtłoczenia wszystkich Polaków w Niemiecką Listę Narodową, sami Niemcy przestali się orientować w rzeczywistym obrazie rzeczy. Niby wszyscy są Niemcami, a słychać wszędzie tylko język polski. Sabotaż kwitnie. Partyzantka rośnie. Opór polski tężeje. Oficjalnie wszystko jest w porządku, bo nie ma nie-Niemców. Aby więc uzyskać dane o rzeczywistych wpływach polskich na Śląsku i przystąpić do tępienia ich, Niemcy zwrócili się po nie do... Kurii biskupiej. Trafili jednak na równie sprytnych...

NIE CHCĄ PŁACIĆ

Ze stu milionowej kontrybucji, jaką Niemcy nałożyli na polską ludność Warszawy po zamachu na Kutscherę, wpłynęło dotąd tylko 21,2 miliony zł., a z tego 18,3 miliony z opłat przymusowo ściąganych przy wydawaniu kart żywnościowych.

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

Mordy w zbaraskim. W początkach marca wojska sowieckie wtargnęły do powiatu zbaraskiego, a jeszcze parę dni przed tym ogłupione antypolską propagandą bandy ukraińskich szowinistów dokonywały w powiecie masowych napadów i rzezi na Polakach. Fakt ten wskazuje dobitnie na zupełną bezmyślność, nieodpowiedzialność i brak historycznej oceny zdarzeń tak u wykonawców jak i mocodawców tych krwawych zbrodni. Podczas gdy w styczniu w powiecie zbaraskim ofiarą noża i kuli hajdamackiej padło 22 Polaków, w lutym i marcu ilość wypadków zabójstw indywidualnych i rzezi masowych wzrosła znacznie. Z końcem lutego w Berezowicy Małej wymordowanych zostało 34 rodzin polskich liczących łącznie 94 osoby. Napady stały się tak częste, iż ludność polska zmuszona była masowo opuszczać zagrożone osiedla i wsie i udawać się do miast, a szczególnie do Tarnopola. Tarnopol w przededniu grozy walk na jego ulicach i brutalnej ewakuacji przeprowadzonej przez Niemców pod granatami Rosjan nie mógł już wręcz pomieścić polskich uchodźców.

Mimo przeniesienia się teatru wojny na ziemie Małopolski Wschodniej, żadna refleksja nie wytrąciła zbrodniczej broni z rąk rizunów. Z wszystkich powiatów dochodzą raporty o wypadkach nowych mordów. Powiat żółkiewski był po słynnych wypadkach mosteńskich znowu widownią mordów na Polakach. W Kupiczwoli k. Mostów zamordowani zostali 3 Polacy, a w Wieczorkach dwie rodziny Witlickich i Wążów liczące 7 osób wraz z dwojgiem małych dzieci.

Milicjanci. We Lwowie napady milicjantów na Polaków, dokonywane w godzinach wieczornych dla zdobycia dokumentów i zakończone z reguły strzelaniem ofiar, doprowadziły z jednej strony do energicznych odruchów samoobrony społeczeństwa polskiego, z drugiej zaś zmusiły Niemców do zastanowienia się nad całą sprawą. Podobno istnieje nawet projekt odebrania milicjantom prawa wieczornego legitymowania przechodniów i wycofania ich ze służby o godz. 19-ej. W każdym razie Niemcy puścili ostatnio na miasto silne patrole Sonderdienstu, chodzące po czterech i uzbrojone w broń automatyczną. Mają one pilnować „stróży bezpieczeństwa", mordujących niewinnych ludzi bronią, którą ci sami Niemcy dali im do rąk.

Udana samoobrona. Wieś Majdanek koło Złoczowa napadnięta została przez silną bandę terrorystów ukraińskich. Dzięki zorganizowanej samoobronie polskiej, napad został odparty ze stratami dla napastników. Wielu z rozpoznanych napastników zostało zaaresztowanych przez policję niemiecką, na skutek jednak zarządzeń Dystryktu wszyscy, nawet ci, przy których znaleziono broń, zostali zwolnieni. Czy zwrócono im broń — nie wiadomo.

W Stanisławowskim. Spokojna od czasu pacyfikacji niemiecko-węgierskiej Stanisławowszczyzna, objęta została ponownie falą masowych mordów ludności polskiej. Z wielu powiatów napływają wieści o napadach i rzeziach. Nawet w Kołomyji odbyły się próby sterroryzowania ludności polskiej, zorganizowana jednak dobrze samoobrona odpowiedziała aktami odwetu, co ochłodziło znacznie polakożercze zakusy rizunów.

Partyzanci. Silne oddziały partyzantki sowieckiej, działające przeważnie na północ i północny zachód od Lwowa m. in. w okolicy Sokala, Rawy Ruskiej, Lubaczowa Jaworowa i Mościska, wypierane są coraz bardziej na południe i zachód przez zbliżający się front i nasilenie wskutek tego terenu wojskami niemieckimi. Partyzanci działają przeważnie oddziałami kawaleryjskimi i występują czynnie przeciw Niemcom, zadając im poważne straty, zwłaszcza zapomocą ciosów w linie kolejowe, mosty i sam transport. W ramach tej akcji ruch na linii Lwów-Przemyśl został kilkakrotnie przerwany przez wysadzenie mostów, toż samo stało się na linii Lwów-Rawa Ruska, a pod Jarosławiem zniszczony został pociąg wojskowy. Ruch na przerwanych liniach kolejowych przywrócony został przez wojsko niemieckie po walce dwudniowej. Nad całością trasy czuwają dwa pociągi pancerne, eskortujące ważniejsze transporty. Liczba pociągów, które tylko w jednym dniu oczekiwały na przejazd na linii Płaszów-Przemyśl wyniosła 110.

KWITUJEMY odbiór kwoty 7.280 zł. — Po 50 zł Zawisza, Wilija, Mig. — Na Fundusz Pomocy Ofiarom Terroru: 6.730 zł wręczone przez łączniczkę; 120 zł Leniwy; 100 zł A. A.; 60 zł Władek; po 50 zł Wilija, Miki; 20 zł Ika.

Sprostowanie. Mylnie wydrukowano: Roman 100 zł — ma być Rumun 100 zł.

